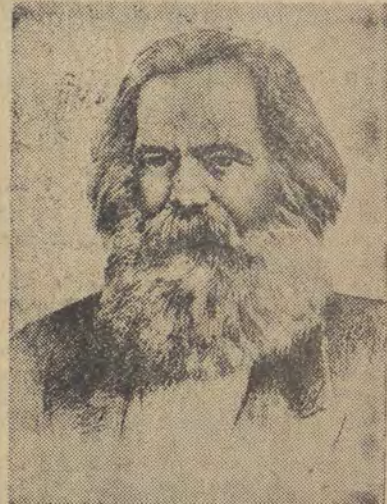


EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 63 (3240) || SOBOTA, 14 MARCA 1953 R. || ROK VIII.

W 70 rocznicę śmierci K. Marksa - twórcy socjalizmu naukowego



Dnia 14 marca 1883 r. zakończył życie „największy ze współczesnych myślicieli”, jak określił Karol Marks jego przyjaciel — Engels. Zmarł człowiek, dzięki któremu socjalizm przestał być utopią, a stał się potężną bronią w walce mas o wyzwolenie z jarzma kapitalistycznego.

Genialne dzieła Marksa stały się dla przyszłych pokoleń podreżnikiem rewolucji. One pozwoliły klasie robotniczej poznać prawdę o walce klasowej i nieuchronnej klęsce kapitalizmu, one ukazały we właściwym świetle prawa rozwoju społeczeństwa.

Czołową pozycję jest wśród nich „Kapitał”. W dziele tym wielki filozof wskazał ludzkości — cel, do którego powinna dążyć — do „wyzwolenia wywłaszczycieli”. Wykonawcą tego zadania czyni Marks proletariat i jego partię. „Kapitał” to także „krytyka ekonomii politycznej” — jak głosi podtytuł dzieła — jasny, niezbity wykład o nieuchronności zwycięstwa wyższej formy społeczno - gospodarczej, socjalizmu, nad ustrojem wyzysku, krzywdy i wojen — nad kapitalizmem.

Przemawiając nad grobem twórcy naukowego socjalizmu, Engels powiedział: „Imię jego żyć będzie poprzez stulecia i poprzez stulecia żyć będzie jego dzieło”.

Dzieło Marksa żyje. Rozwinięte przez Lenina, rozbudowane przez Stalina jest trwałą zdobyczą krajów budujących socjalizm i drogowskazem dla mas pracujących tych krajów, które dopiero na tę drogę wkrocza.

Protesty we Francji przeciwko wojennym układom z Bonn i Paryża

Paryż. — Delegacja Kobiet pod przewodnictwem deputowanej Matyldy Gabriel Perli, wybrana 8 marca na zjeździe w departamencie Seine et Oise, udała się do rady ministrów i złożyła w imieniu 30 tysięcy wdów i sierot wojennych departamentu protest przeciwko układom z Bonn i Paryża.

Komitet Obrońców Pokoju warsztatów metra i autobusów w Championnet wystosował protest do premiera oraz przewodniczącego rady miejskiej Paryża.

W Orleanie demokratyczne organizacje studenckie rozpoczęły akcję zbierania podpisów pod odezwaniami protestującymi przeciwko projektowi ratyfikacji wojennych układów z Bonn i Paryża. Podobną akcję rozpoczęła grupa kobiet w departamencie Rhone oraz robotnicy Venissieux.

Śladami Jego nauki...

Pionierską brygadę im. Stalina

zorganizowała młodzież w ZPB im. Marchlewskiego

Klasa robotnicza, masy pracujące naszego kraju licznymi zobowiązaniami produkcyjnymi, ślubowaniem wcielania w życie wielkich nauk ukochanego Stalina dają dowód swego oddania dla Tego, który wyzwolił nasz kraj z niewoli faszystowskiej i którego partia ochrania miliony ludzi na całym świecie przed zbrodniczymi zakusami podżegaczy wojennych.

W dniu 13 bm. na zebraniu organizacji ZMP przy ZPB im. Marchlewskiego wpłynął meldunek od młodzieży z działu remontów przedziału średnioprzedniej o utworzeniu pierwszej brygady młodzieżowej im. Józefa Stalina, która walczyć będzie w swej pracy o zaszczytny tytuł pioniera.

W skład brygady wchodzi: Władysław Oleżyk, czołowy brygadziści działu remontów, oraz 6 jego kolegów ZMP-owców: Kazimierz Klimczak, Jan Rzezcuski, Lucjan Czar-

necki, Eugeniusz Janiszewski, Ryszard Kulik i Jan Janicki.

Pierwsza brygada pionierska im. Stalina zapoczątkuje niewątpliwie szlachetne współzawodnictwo młodych o jak najlepszą pracę, taką pracę, jakiej uczył nas Stalin. (w)

Szykany władz brytyjskich uniemożliwiły przybycie delegacji SED na grób K. Marksa

BERLIN. — Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności przesłał do sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii, Harry Pollitta depeszę następującej treści:

Komitet Centralny SED uchwalił złożyć 14 marca 1953 r., w dniu 70 rocznicy zgonu Karola Marksa, wieniec na grób tego wielkiego syna narodu niemieckiego i twórcy socjalizmu naukowego. Wybrana w tym celu delegacja w składzie 3 członków KC naszej partii we właściwym czasie zwróciła się do władz brytyjskich o wizy wjazdowe.

Jednak władze brytyjskie uniemożliwiły ze względów formalnych wyjazd naszej delegacji do Wielkiej Brytanii, gdyż nie uznaly paszportów wystawionych przez rząd NRD i mających moc prawną.

Protestując przeciwko tej wrożej wobec robotników i pozbawionej szacunku postawie władz brytyjskich, prosimy Was o złożenie w naszym imieniu w dniu 14 marca wienca na grób Karola Marksa.

Strajk kolejarzy włoskich

RZYM. — Strajk około 200 tysięcy kolejarzy włoskich trwa nadal. Dziennik „Unita” stwierdza, że kolejarze jadą normalnie usłuchali wezwania Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy i Włoskiego Związku Pracy przystępując do strajku.

W Rzymie w strajku bierze udział 90 proc. robotników i pracowników kolejowych.

Kierownictwo Trade-Unionów nie dba o pomoc dla ofiar powodzi w Anglii

LONDYN. — Dziennik „Daily Worker” donosi, że natychmiast po otrzymaniu wiadomości o powodzi w Anglii, Światowa Federacja Związków Zawodowych (SFZZ) zakomunikowała telegraficznie brytyjskiemu kongresowi Trade-Unionów, iż SFZZ i wchodzące w jej skład organizacje „gotowe są przyjąć niezwłocznie z pomocą materialną rodzinom robotniczym, które pozostały bez dachu nad głową”.

Brytyjski kongres Trade-Unionów potwierdził odbiór tej propozycji, jednakże nie uczynił żadnych dalszych kroków. „Daily Worker” stwierdza, że przedstawiciel Transport House (siedziba brytyjskiego kongresu Trade-Unionów) zapytany w sprawie wspomnianej propozycji, odparł, że nie o niej nie słyszał.

„Daily Worker” podkreśla, że Światowa Federacja Związków Zawodowych uczyniła analogiczną propozycję zjednoczeniu holenderskich związków zawodowych.

Propozycja została natychmiast przyjęta i SFZZ przekazał już na rzecz ofiar powodzi w Holandii sumę 5 tysięcy funtów szterlingów. Organizacje wchodzące w skład SFZZ prowadzą zbiórkę żywności, odzieży i przedmiotów użytku domowego dla ofiar powodzi w Holandii.

Walki w Burmie przeciwko bandom kuomin'angowskim

LONDYN. — Jak wynika z doniesień radia londyńskiego, wojska burmeskie kontynuują pomyślnie działania w celu oczyszczenia terytorium Burmy z band kuomin'angowskich. Komunikat burmańskiego ministerstwa obrony stwierdza, że w wyniku walk w rejonie rzeki Saluin zabito 10 komin'angowców, zniszczono kilka składów kuomin'angowskich.



Komunikat o chorobie przewodniczącego KPCz i prezydenta Republiki Czechosłowackiej Klementa Gottwalda

PRAGA. — Prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Prezydium Rządu Republiki Czechosłowackiej podały do wiadomości, że przewodniczący Komunistycznej Partii Czechosłowacji i prezydent Republiki Czechosłowackiej, Klement Gottwald, zachorował w dniu 12 marca rano na ostre zapalenie płuc i opłucnej.

W dniu 13 marca nastąpiło pogorszenie stanu zdrowia. Zastosowano natychmiast energiczne środki leczenia. Niemniej stan zdrowia Klementa Gottwalda jest nadal poważny.

Prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Prezydium Rządu Republiki Czechosłowackiej czuwają nad przebiegiem leczenia Klementa Gottwalda.

Amerykane nadal mordują jeńców wojennych

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 11 marca przewodniczący delegacji koreańskiej - chińskiej generał Nam Ir wystosował do przewodniczącego delegacji amerykańskiej Harrisona stanowczy protest przeciwko krwawej masakrze dokonanej 7 marca przez Amerykanów na jeńcach koreańskich i chińskich w jednym z obozów na wyspie Jonczodo oraz przeciwko zamordowaniu dwóch jeńców na „wyspach Ponqam i Kozedo w dniach 5 i 6 marca.

Podczas masakry na wyspie Jonczodo 65 jeńców koreańskich i chińskich zostało zabitych lub odniosło rany.

Imperialiści nie chcą przerwania wojny w Korei

Haniebna rezolucja

przyjęta przez większość amerykańską w Zgromadzeniu Ogólnym NZ

NOWY JORK. — 11 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego NZ poświęcone sprawozdaniu komisji politycznej w kwestii koreańskiej.

Dyskusja nad kwestią koreańską w komisji politycznej wykazała, że blok amerykańsko - angielski ze Stanami Zjednoczonymi na czele występuje przeciwko powzięciu uchwał zmierzających do położenia kresu działaniom wojennym w Korei i do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Ugrupowanie to nie dopuściło do przyjęcia propozycji ZSRR w sprawie niezwłocznego i całkowitego zaprzestania działań wojennych w Korei na lądzie, na morzu i w powietrzu oraz utworzenia komisji do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Narzuciło ono komisji politycznej projekt rezolucji wniesiony przez delegatów USA, Anglii, Kanady, Danii, Francji, Filipin i Syjamu, a przewidujący utrzymanie tzw. „komisji do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei”, jak również osławionego „pełnomocnika generalnego ONZ do spraw odbudowy Ko-

„Nasza polityka gospodarcza przyspiesza niewątpliwie dojrzewanie świadomości chłopów pracujących, którzy w ogniu zaostrzającej się walki klasowej lepiej rozumieją, że poważny i szybki wzrost produkcji gospodarki rolnej, a więc i zamożności chłopów, możliwy jest w sposób trwały i niezawodny tylko przez zrzeszenie się w spółdzielnie produkcyjne i tworzenie wielkiej, zespołowej, opartej na mechanizacji, nowoczesnej wiedzy agronomicznej, gospodarki rolnej” (z referatu sekretarza KC Pszczółkowskiego). Wyrazem tego są nowe spółdzielnie produkcyjne liczenie powstające w całym kraju po wprowadzeniu w życie Uchwały Rządu z dnia 3 stycznia br. Między innymi chłopci z gromady Kopanina, w pow. Wągrowiec, założyli Rolniczy Zespół Spółdzielczy, do którego przystąpiło 31 gospodarzy. Tworząc nową spółdzielnię, chłopcy w Kopaninie zwrócili szczególną uwagę na wkłady członkowskie, które będą fundamentem rozwoju wspólnej gospodarki. Na zdjęciu: członkowie zarządu spółdzielni (od lewej) — Teofil Adamowicz, Michał Skotarek i Franciszek Walczak omawiają bieżące sprawy spółdzielni. CAF — fot. Ignor

Bombowiec brytyjski wtargnął na terytorium NRD i został zestrzelony przez myśliwce radzieckie

BERLIN. — Dnia 12 marca dowódca naczelny radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech, generał armii Czujkow, wystosował do brytyjskiego wysokiego komisarza w Niemczech zachodnich, Kirpatricka, następujące pismo:

Uważam za konieczne zakomunikować Panu co następuje: jak wynika ze sprawozdania przeze mnie raportu dowódcy radzieckiej jednostki lotniczej z rejonu Schwerin, dnia 12 marca br., o godz. 14 minut 26, według czasu berlińskiego, w rejonie Boizenburg spotrzefiony został samolot wojskowy — bombowiec, który, po naruszeniu linii demarkacyjnej, leciał nad terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej trasą Boizenburg — Parchim — Rostock (na wybrzeżu Bałtyku), przelatywał w ten sposób na 120 km w głąb terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Wobec tego, że samolot ten kierował się dalej w głąb terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej, dwa znajdujące się wówczas w powietrzu myśliwce radzieckie wezwały go do lądowania na najbliższym lotnisku, zgodnie z przepisami obowiązującymi w lotnictwie radzieckim, jak również w lotnictwie wojskowym innych państw.

Jednakże samolot, który wtargnął do obszaru powietrznego NRD, nie tylko nie podporządkował się temu wezwaniu, lecz otworzył ogień do samolotów radzieckich.

Myśliwce radzieckie zmuszone były wówczas dać ogień ostrzegawczy. Mimo to samolot, który wtargnął do obszaru powietrznego NRD, w dalszym ciągu o-

strzeliwał myśliwce radzieckie. Te ostatnie zmuszone były w odpowiedzi na to otworzyć ogień, po czym samolot, który wtargnął do obszaru powietrznego NRD, zaczął obniżać lot i spadł na południowy-zachód od Schwerin na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na miejscu upadku znaleziono szczątki rozbitego samolotu, który — jak się okazało — był bombowcem typu „Avro-Lincoln” z brytyjskimi znakami rozpoznawczymi, oraz zwłoki 4 angielskich lotników wojskowych; piątego lotnika, ciężko rannego, umieszczono w szpitalu. Stwierdzono, że na rozbitym samolocie znajdowały się dwa działa, karabin maszynowy ciężkiego kalibru, amunicja i wyrzelniki łuski od nabożów.

Informując Pana o powyższym pożalowania godnym fakcie składam jednocześnie protest przeciwko naruszeniu przez angielski samolot wojskowy linii demarkacyjnej — granicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Strajk kolejarzy włoskich

RZYM. — Strajk około 200 tysięcy kolejarzy włoskich trwa nadal. Dziennik „Unita” stwierdza, że kolejarze jadą normalnie usłuchali wezwania Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy i Włoskiego Związku Pracy przystępując do strajku.

W Rzymie w strajku bierze udział 90 proc. robotników i pracowników kolejowych.

Kierownictwo Trade-Unionów nie dba o pomoc dla ofiar powodzi w Anglii

LONDYN. — Dziennik „Daily Worker” donosi, że natychmiast po otrzymaniu wiadomości o powodzi w Anglii, Światowa Federacja Związków Zawodowych (SFZZ) zakomunikowała telegraficznie brytyjskiemu kongresowi Trade-Unionów, iż SFZZ i wchodzące w jej skład organizacje „gotowe są przyjąć niezwłocznie z pomocą materialną rodzinom robotniczym, które pozostały bez dachu nad głową”.

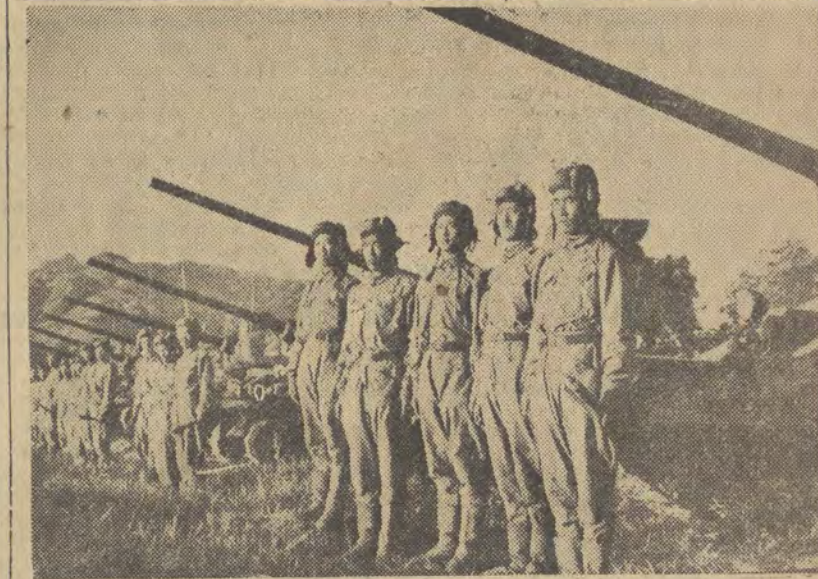
Brytyjski kongres Trade-Unionów potwierdził odbiór tej propozycji, jednakże nie uczynił żadnych dalszych kroków. „Daily Worker” stwierdza, że przedstawiciel Transport House (siedziba brytyjskiego kongresu Trade-Unionów) zapytany w sprawie wspomnianej propozycji, odparł, że nie o niej nie słyszał.

„Daily Worker” podkreśla, że Światowa Federacja Związków Zawodowych uczyniła analogiczną propozycję zjednoczeniu holenderskich związków zawodowych.

Propozycja została natychmiast przyjęta i SFZZ przekazał już na rzecz ofiar powodzi w Holandii sumę 5 tysięcy funtów szterlingów. Organizacje wchodzące w skład SFZZ prowadzą zbiórkę żywności, odzieży i przedmiotów użytku domowego dla ofiar powodzi w Holandii.

Walki w Burmie przeciwko bandom kuomin'angowskim

LONDYN. — Jak wynika z doniesień radia londyńskiego, wojska burmeskie kontynuują pomyślnie działania w celu oczyszczenia terytorium Burmy z band kuomin'angowskich. Komunikat burmańskiego ministerstwa obrony stwierdza, że w wyniku walk w rejonie rzeki Saluin zabito 10 komin'angowców, zniszczono kilka składów kuomin'angowskich.



Z WALK W KOREI Na zdjęciu: ochotnicy chińscy na froncie koreańskim. Fot. — CAF

Gdy szynom wyrastają druty...

Skracamy drogę do Warszawy

(Od naszego wysłannika)

WRANNYM pociągu, jadącym z Łodzi do Warszawy, jak zwykle tłok. Wysoki, starszy już mężczyzna z teczką w ręku przepycha się z przedziału do przedziału, szukając wolnego miejsca. Wreszcie siada na jakimś skrawku ławki.

— Ciasno bo ciasno, ale jakoś dojedziemy — odezwała się jedna z kobiet. — Pan też pewnie służbowo?

— Zgadła pani, do Ministerstwa Przemysłu Lekkiego — odpowiedział z uśmiechem mężczyzna. — Na konferencji.

— Wszyscy tak jeżdżymy do Warszawy, jak do pani matki. Trochę ona tylko za daleko, trzeba się trzy godziny tłuc, nim człowiek dojedzie. — No, niedługo będziemy już jeździć szybciej, buduje się przecież kolej elektryczną. Ooo, właśnie widać!

Wszyscy spoglądają ku oknom. Pociąg miją jeden po drugim rząd wysokich konstrukcji wsporczych, na których zawieszono już przewody elektryczne. Wszędzie widać ludzi w szaro-zielonych waciaczach. Na takich stacjach, jak Radziwiłów i Rawka wybudowano już wysokie perony, wznosi się jakieś dodatkowe urządzenia, wszędzie ruch...

POCIĄG nasz jedzie wolno, „noga za nogą”. Bo nie jest to zwykły pociąg. Ten przedział na przykład wygląda jak najprawdziwszy pokój jakiegos technika. Stół, krzesła, na stole stoje planów i wykresów. Sąsiednie wagony też różnią się od normalnych pasażerskich czy towarowych.

Jesteśmy w pociągu służbowym ekipy specjalistów, którzy pracują przy budowie linii kolei elektrycznej, mieszczą tu, aby nie tracić czasu na codzienne dojazdy do Warszawy.

— Robota idzie już pełną parą — mówi nam inżynier Kubrakiewicz, który odpowiada za całość budowy z ramienia Przedsiębiorstwa Kolejowych Robót Elektryfikacyjnych. — Kończymy właśnie odcinek Zyrardów — Skierzniewice. Niedługo oddamy go do użytku pasażerskiego. Daleko zaawansowane są też prace między Skierzniewicami i Koluszkami. Zaś między Skierzniewicami i Piotrkowem zakończyliśmy roboty wstępne.

— A połączenie z Łodzią?
— Chcemy wykonać w przyszłym roku.

W tym momencie przez otwarte okno wagonu wpada do wnętrza kłęb dymu z parowozu. Inżynier Kubrakiewicz zasuwa szybę i patrzy, jak ścieram z twarzy czarne drobinki sadzy, powiada:

Bufety, stołówki i punkty usługowe organizują oddziały zaopatrzenia robotniczego

Pod koniec ubiegłego roku powstał przy DOKP-Łódź oddział zaopatrzenia robotniczego, którego zadaniem jest organizowanie punktów zaopatrzenia, bufetów i stołówek we wszystkich większych warsztatach kolejowych i na wszystkich stacjach węzłowych okręgu łódzkiego.

Do tej chwili największy punkt zaopatrzenia robotniczego powstał w Ostrowie Wielkopolskim, gdzie prócz bufetu i stołówki zorganizowano również pewnego rodzaju dom towarowy oraz punkty usługowe — krawiecki i szewski.

Ostatnio podobne punkty usługowe otworzone na dworcu Łódź-Kalka. W budynku DOKP przy ul. Wieckowskiego 20 natomiast uruchomiono punkt fryzjerski. W najbliższym czasie dział usług otrzymają też takie stacje, jak Kutno i Częstochowa.

Bardzo gruntownej zmianie uległy równocześnie stołówki kolejarskie. Poszczególne węzły kolejowe otrzymały bowiem gospodarstwa rolne, które dostarczają stołówkom do datkownic ilości warzyw i mięsa. Dzięki temu poprawiła się znacznie jakość podawanych w stołówkach posiłków. Obecnie w stanie organizacji są bufety robotnicze przy warsztatach kolejowych. (2)

— Oto jedna ze złych stron parowozowego napędu lokomotyw — brud. Lokomotywy elektryczne nie mają już tego. Obsługa ich jest o wiele mniej uciążliwa, a przede wszystkim ekonomiczniejsza. Kolej elektryczna daje gospodarce krajowej bardzo poważne oszczędności na tak cennym surowcu, jakim jest węgiel. Proszę sobie wyobrazić ile to wynosi w skali rocznej, jeżeli na wytworzenie energii dla jednej lokomotywy elektrycznej zużywa się przeciętnie połowę tej ilości węgla, która jest niezbędna dla jednego parowozu.

— A szybkość? Przecież pociąg elektryczny jest równocześnie dużo szybszy od parowego.

— Oczywiście. Kolej elektryczna zwiększa w znacznym stopniu zdolność przewozową naszych linii. Z tych właśnie względów budujemy ją na najważniejszej i najżywniejszej trasie Warszawa — Śląsk. Każdy chyba rozumie, że przy ogromnym rozwoju naszej gospodarki: w planie 6-letnim dotychczasowy transport nie dałby rady. Ustawa o planie 6-letnim wyraźnie mówi, że: „W związku z rozwojem życia gospodarczego należy zapewnić zwiększenie przewozów towarowych w roku 1955 wszystkimi środkami: transportu o 117 proc. oraz przewozów osobowych o 104 proc., w porównaniu z rokiem 1949”.

Mówiąc ostatnie słowa inżynier Kubrakiewicz otwiera drzwi wagonu.

— No, teraz wysiadzemy i zobaczymy, jak się tu u nas pracuje.

TOWARZYSE, uwaga! Mamy jeszcze trzy godziny czasu, żeby wykończyć robotę na torach. O godz. 2.53 leci towarowy Rukszo i Skowroński, weźcie wszystkich swoich ludzi do montażu. Brygady torowe wzmocnić o dziesięciu z robót stacyjnych. Pamiętajcie, że pracujemy z zegarkiem w ręku! — Kazimierz Popielarski mówi, stojąc na wielkim bębnie żelaznym. Biśle światła lamp pozwalają widzieć jego zaczerwienioną od zimna twarz, otulone w ciepłe waciaczki postacie robotników i cały teren budowy z rozkopanymi dziurami po obu stronach toru. Dalej rozpościera się czarna, głęboka noc.

Po ostatnich słowach Popielarskiego brygady zabierają się do roboty na całego. Majster Stanisław Zapaśnik przechodzi ze swą brygadą na najdalszy odcinek. Wacław Kapitan, specjalista od robót fundamentowych, rozdziela robotę przy wykańczaniu prac najważniejszych tam, gdzie zabetonowane części konstrukcji wymagają ostatecznego zabezpieczenia. Dźwięczą topaty ludzi, poruszających się jak mrówki wzdłuż torów.

— Nasyj wyjeź!
Kazimierz Popielarski dogląda wykonania poleceń od strony technicznej. Wędrując od brygady do brygady, spogląda co pewien czas na zegarek, to znów na ginące w ciemnościach nocy pasma szyn. Trze-

ba zdążyć! Robota robotą, ale nie można ani na chwilę zapomnieć, że tam z dala zbliża się pociąg. Wiezie on surowce do fabryk lub maszyny żywności dla miasta lub towary dla wsi. Budowniczym kolei elektrycznej nie wolno choćby na godzinę zakłócić normalnego funkcjonowania transportu, tej niesłychanie ważnej gałęzi gospodarki krajowej.

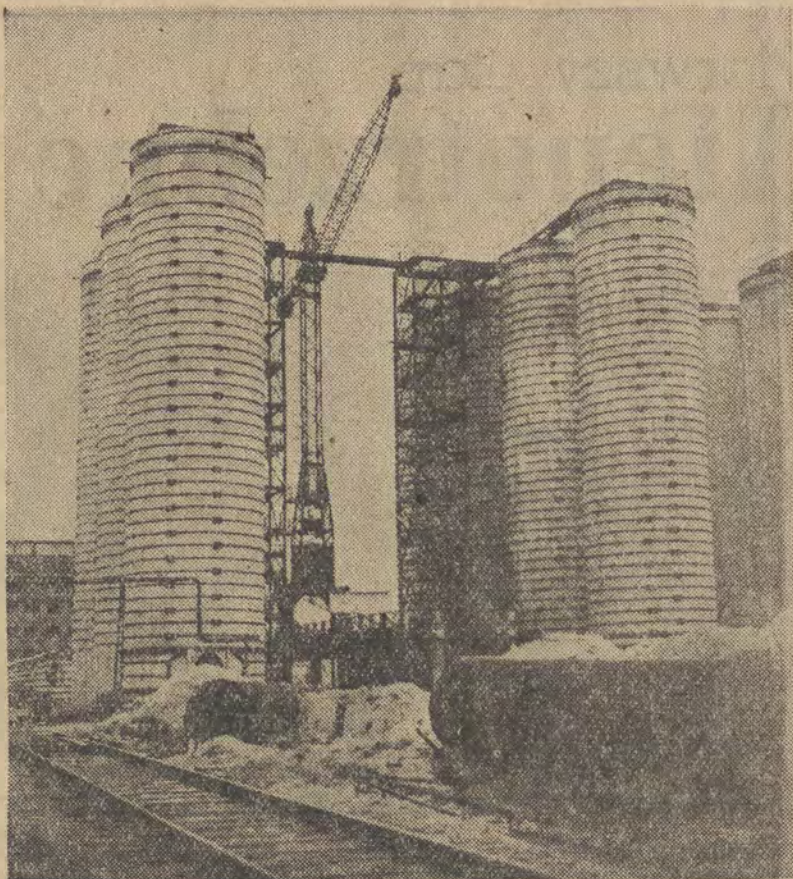
— Prowadzimy roboty na żywym cieple kolei — określa obrazowo Popielarski. — Z dnia i nocy wyrrywamy godziny, w czasie których trzeba często zrobić tyle, na ile trzeba by całej doby. I dziś znów tak jest: musimy przepuścić pociąg, trzeba założyć roboty na torze do godziny 2.53.

— Hej, tam! Druga pięćdziesiąt się zbliża. Gotowe?

— Wszystko gotowe, sprawdzone. Mogą jechać!

Za chwilę słychać gwizd pociągu. Z mroków nocy wyłaniają się zółte światła lokomotywy...

B. Drzewińska



W niedługim czasie rozpocznie się próbnym ruchem urządzeń poszczególne oddziały w obrzynie, nowoczesnej fabryce nawozów azotowych — jednym z trzech wielkich działów kombinatu chemicznego w Kędzierzynie.

W kilka miesięcy później fabryka wyprodukuje pierwszą partię wysokowartościowych nawozów sztucznych.

W miarę zbliżania się terminu uruchomienia zakładów kędzierzyńskich, przed załogą i personelem technicznym stoją zagadnienia związane nie tylko z końcową fazą robót budowlanych, montażu maszyn i urządzeń, ale również z zagadnieniami skomplikowanych procesów wytwórczych różnych rodzajów nawozów.

Zakłady w Kędzierzynie produkować będą bowiem m. in. nowe, nie wytwarzane dotąd rodzaje nawozów, dostosowane do potrzeb i wymagań rolnictwa.

Tak np. zakłady wyprodukują saletry granulowane, który jest na wozem o znacznie wyższej wartości użytkowej w porównaniu ze znanymi saletrykami, a równocześnie dużo łatwiejszy w użyciu. Również po raz pierwszy w kraju zakłady, w oparciu o doświadczenia i wzory Związku Radzieckiego, rozpoczną produkcję saletry amonowej granulowanej. Nawóz ten odznacza się wysoką zawartością azotu. O wielkości produkcji Zakładów Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie świadczy fakt, że już w pierwszym stopniu po uruchomieniu dawać one będą dwukrotnie więcej nawozów, niż obecnie Zakłady Azotowe w Chorzowie i Tarnowie razem wzięte. W momencie pełnego uruchomienia zakładów produkcja ich wzrośnie o dalszych 300 proc. Na zdjęciu: fragmenty wień absorbcyjnych w Zakładach Azotowych.

CAF — fot. Baranowski



Do was się zwracam, koledzy!

Po przeczytaniu kilku wypowiedzi w ankiecie „Mój dzień w pracy i w domu” postanowiłem i ja napisać. Chciałem, tak jak inni moi rówieśnicy pochwalić się sukcesami w pracy itd. Ale kiedy napisałem pierwsze zdanie, ogarnął mnie wstyd. Uświadomiłem sobie, że nie dobrze nie mogę napisać o sobie i im dłużej zastanawiałem się nad tym, tym bardziej zacząłem zdawać sobie sprawę z moich dotychczasowych błędów.

Ze wstydem donoszę, że ja, młody człowiek żyjący w kraju, w którym młodzież ma tak piękną przyszłość, w którym nie potrzebuje się martwić o to, co przyniesie dzień jutrzejszy, krzywdzę ten kraj. W zakładach, gdzie pracuję, jestem bumelantem, a i w domu nie jestem lepszy. Gdy wracam z fabryki myślę tylko o tym, aby najęść się. I idę z kolegami szlifować bruki, dając gorszy przykład innym.

Gdy zacząłem w trakcie pisania tej wypowiedzi zastanawiać się nad sobą, doszedłem do wniosku, że moja sprawa nie jest tylko sprawą moją, że dotyczy ona niestety innych takich jak ja i dlatego zdecydowałem się wziąć udział w ankiecie.

Młodzież naszą pracą swoją buduje kraj, świadomie pracuje i uczy się, bo wie, że w Polsce Ludowej dzieci robotników i chłopów mają szeroko otwarte drzwi do życia, do szkół i pracy. Nasza młodzież w pełni korzysta ze swoich praw, bo nie ma już u nas kapitalistów, a władza należy do ludu pracującego,

walczącego pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o szczęście naszej ojczyzny i pokój.

Ale obok tej młodzieży są i tacy, którzy prowadzą złe życie, waleśają się po ulicach, bumelują lub w ogóle nie pracują ani się nie uczą. Tacy tylko zarażają złym przykładem innych i zasługują na nazwę szumowin społecznych.

Jakże mi wstyd, jak ciężko napisać, że do nich i ja należę. Przyznaję się do tego, bo bardzo pragnę wyostać się z otoczenia, w którym ugrzązłem i mam nadzieję, że ci, którzy przeczytają moją wypowiedź, nie pozostawią mnie bez pomocy, a odpowiedzą mi i wskażą drogę wyjścia.

Jestem młodzieńcem 19-letnim, zdrowym i silnym. Mam ukończone 8 klas szkoły podstawowej. Moi koledzy to zwykli chuligani. Gdy byłem młodszy, towarzystwo to mi imponowało, ale teraz zacząłem rozumieć, co ono jest warte. Próbowałem zerwać z nim i zacząłem szukać innego towarzystwa. Zaczęłem chodzić na wieczorki urządzone przez młodzież zorganizowaną przy zakładach pracy, ale wszędzie odpychano mnie haniebnym słowem „chuligan!” To mnie załamuje i pcha z powrotem do mego dawnego towarzystwa.

Sam nie wiem jak się z tego wyostać, wydaje mi się, że już na zawsze jestem przykuty do tych szumowin. W mieście, w którym mieszkam uchodzę za chuligana, a w oczach ludzkich widzę dla siebie tylko pogardę. Chciałbym wyjechać z tego miasta, rozpocząć inne życie, wziąć się uczciwie do pracy, ale wszystko to wydaje mi się niemożliwe.

Tak bardzo pragnąłbym być z tą młodzieżą, która jest chlubą naszego kraju, zostać przodownikiem, spędzać czas na dobrych rozrywkach w świetlicy, uczyć się od innych dobrego życia, cieszyć się nim i radować.

Tych gorzkich słów, które napisałem, nie posyłam z myślą o wzięciu udziału w konkursie, ale dlatego, że jest mi samemu bardzo ciężko i że pragnę usłyszeć prawdziwe zdanie o mnie od innych kolegów. Poradźcie mi, powiedzcie, czy nie ma już dla mnie ratunku, pomóżcie dobrą radą wyostać się z brudów, w jakich dotychczas żyłem.

Proszę wybaczyć, ale swym nazwiskiem nie chcę zawstydzac rodziny, dlatego nie podaję swego nazwiska.

G. K.

PS. Publikując w całości list naszego Czytelnika zapraszamy młodzież do wypowiedzenia się w poruszony przez niego sprawie. Jednocześnie prosimy autora wypowiedzi, ob. G. K. o podanie swego nazwiska oraz adresu do wiadomości redakcji.

Do szeregów pionierskich wstępuje coraz więcej młodzieży

Ruch pionierski ogarnął nie tylko młodzież pracującą w mieście, lecz również chłopów i dziewczęta pracujące na roli oraz młodzież szkolną.

W dniu 6 lutego młodzieżowcy w PGR w Leszczynach (powiat Brzeziński), utworzyli trzy brygady produkcyjne: hodowlaną, produkcji roślin i stajenną, zobowiązując się równocześnie do wykonania orki i siewów wiosennych w ciągu 15 dni od chwili wyruszenia w pole oraz skrócenia do minimum okresu dorastania trzody chlewnej przez stosowanie odpowiednich pasz itp. Podejmując te zobowiązania, wezwali oni młodzież pracującą PGR w województwie łódzkim do pójścia w ich ślady.

Młodzież Liceum Pedagogicznego im. Hanki Sawickiej w Łowiczu w dniu 5 marca postanowiła utworzyć 200-osobową brygadę rolną „SP”, która będzie pomagać przy żniwach w spółdzielniach produkcyjnych i PGR.

W swym apelu do młodzieży województwa łódzkiego piszą oni m. in.:

„Wzywamy młodzież szkół zawodowych i ogólnokształcących w województwie łódzkim do tworzenia brygad rolnych „SP”... Wzywamy jednocześnie do współzawodnictwa o tytuł najlepszej brygady żniwnej w naszym województwie...”

Apel kończy się słowami:

„... Idźmy za wzorem ZWM, Tak jak zetwemuśmy, oddajmy swe sily i młode ręce sprawie socjalizmu, pomóżmy braciom rolnikom w walce o chleb dla klasy robotniczej, dla naszej ojczyzny”.

Pierwszy etap Niepotrzebne miedze



Przyjechał tam wtedy i piecowy Eugeniusz Prycz. Miał szpakowate, lekko przyprószone siwizną włosy i opaloną twarz. Razem z kowalem Kochańskim deptał wśród rozrzuconego żelastwa, rozglądał się, wreszcie kopnął końcem buta wykoślawione koło żniwiarki. Była żółta od benzyny, miała pogniecione blachy. Prycz pokiwał głową, potem poszedł po narzędzia i we dwóch za brali się do roboty.

Które świetlice i domy kultury są najlepsze w województwie

Pierwszy etap konkursu na najlepszą świetlicę, dom kultury i bibliotekę na terenie województwa łódzkiego zakończył się 11 marca piękną uroczystością, która odbyła się w sali ORZZ: rozdaniem nagród i wyróżnień.

Dyplomy i wyróżnienia otrzymały: Po wiatowy Dom Kultury Tomaszów Mazowiecki, Klub Fabryczny E. Zaki Welnianych, Klub Fabryczny ZPB im. Marchlewskiego. Świetlice: Zw. Zaw. Kol. Piotrków, Z. Mech. im. Strzelczyka, Łódź, ZPB im. Harmana, Mazowieckie ZPW w Tomaszowie Mazowieckim, ZPW Ozorków, Fabr. Maszyn „Kraj” Kutno, Zaki. Mięse Łódź, ZPO im. Fornalskiej, Łódź.

Biblioteki: Z. Zaw. Kolejarzy Łódź-Kaliska, ZPB im. Armii Ludowej, Zaki. Mech. im. Strzelczyka, ZPO Wólczanka i stojąca w klasyfikacji ogólnokrajowej na III miejscu Biblioteka ORZZ w Łodzi, która pozostaje pod kierunkiem Krysny Lewickiej.

Ponadto przyznano nagrody trzem zespołom świetlicowym, biorącym udział w przeglądzie sztuk radiotelefonów. Pierwszą nagrodę otrzymał zespół Łódzkiej Fabryki Maszyn „Ożenek” Gogoła, drugą ZPB im. Marchlewskiego („Ożenek”), trzecią — zespół Łódzkiej Zaki. Piekarńskich („Na całym świecie” Nilina).

Na zdjęciu robotnicy „Ursusa”, piecowy Eugeniusz Prycz i kowal Karol Kochański w rozmowie z chłopem Mieczysławem Jankowskim z gromady Zababy (pow. Pruszków). CAF — fot. Baranowski

Po paru godzinach stała już na powózku błyszcząca świeżym lakierem — wyreperowana „na medal”. Kochański uniósł do góry ręce, wyprostował kości...

— No, teraz, to faktycznie żniwiarka, a nie „trup”... — powiedział to Prycz.

Większy chłopcy, którzy kręcili się koło nich, z zaciekawieniem patrzyli na „nową” maszynę.

Małorolny chłop Jankowski, który dotychczas ukradkiem spoglądał ze stodoły, „co też robią te majstry?” nieśmiało podszedł do nich.

— Pozwólcie, czym chata bogata... — trochę zażenowany zapraszał robotników.

Prycz wyjął „Sporty”, zapalili, Kochański sprzątnął klucze i młotki i weszli do chaty. Jankowska przygotowała już ciepłe mleko i chleb z masłem. Jedli w skupieniu, a kiedy skończyli, powoli nawiązała się długa i bezpośrednia rozmowa: o gospodarskich kłopotach — „bo to i „Łaciata” coś niedomagają — o urodzajach — kiedy mówili o fabryce — o przedmownictwie i pomocy ich, czyli robotników fabryki traktorów „Ursus” dla wsi Zababy.

Żniwiarka naprawiona tego dnia u Jankowskiego, inne maszyny naprawione przez Kowalczyka i Sokolowskiego u innych chłopów, zreperowane klamki, światła, zalutowane kable — to był pierwszy etap. Pierwszy etap sojuszu robotników „Ursusa” z chłopami wsi Zababy.

Przyjeżdżali często — zawsze mieli coś do roboty. A po pracy długo rozmawiali w chatkach i przy opłotkach. O wszystkim — o polityce, o wojnie w Korei, o nowej wspólniejszej Warszawie, o tym, ile traktorów wyprodukowali ostatnio ponad plan, o tru-

dnościach gospodarczych, i na ustach chłopów wsi Zababy coraz częściej pojawiały się słowa „spółdzielnia produkcyjna”.

Robotnicy zaczęli przeprowadzać pogadanki, wykazując chłopom wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną — mówili o wysokich zbiorach w spółdzielniach produkcyjnych, zapoznawali ze statutem, z organizacją pracy w gospodarstwach zespołowych.

— Kiedy przyjechaliscie pierwszy raz — mówił pewnego dnia Jankowski — nie wiedzieliśmy, jak to właściwie będzie wyglądał ten nasz robotniczo — chłopski sojusz. Bo to i przed wojną przyjeżdżali na wieś różni, co to gadali i gadali, a kiedy odjechali, to nam podwyższano podatki i zabierano ostatnią krowę, gdy nie można było ich zapłacić. Ale teraz dobrze rozumiemy — pomagacie nam, wskazujecie drogę do nowego, lepszego życia. Razem będziemy budować naszą ojczyznę. Niedługo już w polnie będziemy uprawiać ziemię. Po co nam miedze, które dziela, kiedy łączą nas wspólny wielki cel — socjalizm.

Tu Jankowski mocno uściśnął za brudzoną smarem rękę Prycza.

A kiedy wracali wieczorem na przeczepie terkoczącego „Ursusa”, Kochański śmiał się do Prycza:

— My nie tylko pracujemy dla wsi, ale i na wsi...

— Tak, masz rację, Karol — odpowiedział Prycz. — To nasz robotniczy, partyjny obowiązek. Pomocą im zbudować lepsze życie.

Już „Ursus”... Na lewo płonąca światłami i rozdygotana pracą maszyn fabryka. Na wprost — bloki mieszkalne.

— Co też ciebie trzyma w tych Zabach? Nie rozumiem... — przywitała Prycza żona.

— Teraz, widzisz, buduje się nie tylko traktory, ale i wieś. My im musimy dać więcej maszyn, a oni dadzą nam więcej mięsa, zboża, masła...

Bo nasza droga jest wspólna.

(R. G.)

KRYTYKA pomogła

...wydano polecenie dokładnego sprawdzenia artykułów znajdujących się w „Domu Dziecka” i wycofania ze sprzedaży artykułów wadliwie wyprodukowanych.

...zarządzono, aby wszystkie dyrekcje Miejsk. Zarz. Bud. Mieszki, dokonały przeglądu posesji, przyłączonych do sieci wodociągowej i zgłosiły do biuro ziomu nieużyteczne zbiorniki.

...wycofano ze sprzedaży zupełnie grochową w proszku, w której znajdowały się robaczki, jak to miało miejsce w barze „Bankowym”. Produkty żywnościowe są poddawane obecnie ścisłej kontroli.

...aby usprawnić zaopatrzenie świata pracy i usunąć niedociągnięcia — Łódzki Zarz. MHD wydał poszczególnym dyrekcjom polecenie otoczenia szczególną opieką sklepów, znajdujących się na przedmieściach.

Spotkania pisarzy i robotników Literaci w fabrykach

Od pewnego czasu pisarze łódzcy, zorganizowani w Związku Zawodowym Literatów, przystąpili do pięknej akcji: nawiązania ściślejszego kontaktu z zakładami pracy.

Akcja ta jest w założeniu swoim pożyteczna dla obu stron. Pisarz przynosi do świetlicy czy klubu słowo poetyckie, propaguje znajomość literatury wśród najszerszych mas, a równocześnie sam, stykając się z robotnikiem, z jego metodami pracy, codziennym życiem, jego rozwojem i „konfliktami”, znajduje przebogaty temat dla swojej twórczości.

Trzeba stwierdzić, że ten kontakt łódzkich literatów ze światem pracy wzmacnia i pogłębia się coraz bardziej. Tacy pisarze, jak Jan Koprowski, Wł. Rymkiewicz, M. Piechal, S. Szmaglewska i inni są coraz częściej gośćmi naszych świetlic. Ponieważ jednak należało zsumować dotychczasowe osiągnięcia i skonfrontować je z rzeczywistością, dobrze się stało, że Wydział Kultury ORZZ w Łodzi

zaaranżował ostatnio spotkanie literatów łódzkich z aktywnymi działaczami świetlicowymi, kierownikami świetlic, członkami komisji kulturalnych itd.

Spotkanie to, zapoczątkowane rzeczowym referatem ob. Szustra, było interesujące i pożyteczne.

Są trzy rodzaje kontaktów literatów z zakładami pracy: prelekcje, na których pisarz wygłasza odczyty na najrozmaitsze tematy, wieczory autorskie i — co jest dla pisarza osobliwie najcenniejsze — wizyta, celem znalezienia pożywki dla własnej twórczości.

Jak okazało się z dyskusji, dla robotników bardziej atrakcyjne niż prelekcje, są wieczory autorskie. Nie stety, tak się jednak składa, że dyskusja, jaka się wywiązuje potem, nie zawsze bywa pożyteczna i interesująca.

Jakie są tego powody?

Oto kierownictwo danej świetlicy nie umiało przygotować poprzednio gruntu pod taką dyskusję: a przykłady pokazują, że tam, gdzie uczyniono to, dyskusja toczyła się wartościowo i ciekawie, w przeciwnych zaś wypadkach kończyła się na wypowiedziach samego literata.

Ale nie zwalajmy całej winy za taki nieudany wieczór na kierownika świetlicy. Tu rzecz zahacza o inny problem: o sprawę bibliotek świetlicowych.

Jak wynika z dyskusji, obok bogato zaopatrzonej biblioteki fabrycznej i klubowych, mamy również i takie, których inwentarz należałoby starannie zrewidować.

Brak w niektórych takich bibliotekach wielu ostatnich polskich nowości. Centralne biuro zakupu książek CRZZ nie zdaje egzaminu, pracuje w żółtym tempie, biurokratycznie. Jak więc zorganizować dyskusję powiemy nad Neverlego „Pamiętką z celulozy”, jeśli w całej bibliotece fabrycznej jest jeden jedyny egzemplarz tej cennej książki?

Tak więc oprócz kierownika świetlicy poważną rolę w podobnych imprezach odgrywa bibliotekarz świetlicowy: oni we dwójkę muszą przygotować teren do późniejszej dyskusji, która nie może być przypadkowa.

Naturalnie, że na taki wieczór równie i autor musi przyjąć dobre przygotowanie, a wskazane byłoby, gdyby zetknął się przedtem z ludźmi, do których będzie przemawiał, zapoznał się z terenem ich pracy, z ich bólami i zainteresowaniami, bo łatwiej będzie potem trafić do serc słuchaczy.

W sumie spotkanie literatów z aktywnym kulturalnym naszym świetlicie dało obu stronom wiele pożytecznego materiału, który niewątpliwie przyczyni się do dalszego, jeszcze ściślejszego, kontaktu naszych pisarzy z zakładami pracy.

A.

MIEDZY NAMI Kobietami

— Pokazałaś mi ten artykuł?
— Pokazałam.
— I co powiedział?



— Ze to go nie obchodzi. Ze to są babskie rzeczy. I że gazety nie powinny wtrącać się do życia domowego małżonków. Ale prze czytała wszystkie od deski do deski. Jak to kobieta po domu gotuje, zmywa naczynta, nosi nawet węgiel z piwnicy — a on, rozsiadłszy się wygodnie, patrzy na to obojętnie. Ona wyjmując popiół z pieca, szoruje podłogę, pierze, taszczy ciężki sagan z wodą — a on — ani drgnie, żeby jej pomóc, czyta gazetę... Takich właśnie meków gazeta wzięła pod przelaz publiczny... Dobrze napisali! Może niejednemu ruszy sumienie. Musi być równouprawnienie i w noszeniu węgla, bo i on z ciepłej stawy korzysta, w wynoszeniu śmieci, bo przecież nie tylko kobieta i dzieci, ale i on też brudzi. Ale oto i nadchodzi. Uciekam, do widzenia. Do jutra.

— Dzień dobry. Jesteś sama?
— Dobrze, żeś przyszła. Słuchaj. Mój mąż zupełnie się zmienił. Nie ten sam. Dzisiaj wyjął popiół z pieca. Przyniósł z piwnicy węgiel. Gdy szorowałam — wyjął mi szrotkę z ręk. mówiąc: — Ja to zrobię! — Zmęczony jesteś — powiadam — połóż się, odpocznij.
— Nie, Kochanie! — odpowiada. — Ja to zrobię!
— Przecież to babskie rzeczy! — mówię...
— Kto ci to powiedział? Wiesz, że ja zawsze byłem innego zdania. Żadne babskie. To nasze, wspólne!... (P)

Andrzej Braun



— Jak myślisz, puszczą ich? — pytał wąsaty Paliwodę Ornoch, a czoło jego przecięła ukośna zmarszczka.

— Gdzie tam? To złodzieje. Dobrze, że się nareszcie za nich wzięli. Ale popatrz, Markowski, Leon, partyjni...

Myli się nad blaszaną, długą umywalką. Mydliny jak biała siwizna okrywały głowy, szyje, brody.

— A cóż to, niewola? Nie mógł przyjąć chłopak, to nie przyszedł! — perorował hardo Mydlarz, odgarniając z twarzy swoje długie, mokre włosy.

Nurzali się po kolei, obmywając z brudnych mydlin. Nad zlewem przeciągnięta była rura z otworami, którymi wyciekaly nitki zimnej wody. Ornoch, obnażony do pasa, blyszczał białym, potężnym cielskiem. Od pachy do żebra siniąła głęboka szrama. Sutki wielkich, kosmatych piersi kurczyły się z zimna. Mydlił się długo, systematycznie, cały okryty kożuchem piany. Obok niego kulił się wstydliwie drobny Sliwka, jak gdyby kępując się swego chuderlawego ciała.

— Jo — prychnął Klamrau poważnie. — Może im coś wypadło? Może nie mogą...

— Wywalił takich na pysk! — powtarzał Paliwoda. — A kto podpalił maszynę w Elblągu, jeśli nie te szumowiny? Od młodego już zaczyna jeden z drugim!

— Wy byście ino wywalali. Patrzcie go, jaki ważny! — drwił Mydlarz.

Ornoch wlepił w niego czarne jamy oczu jakby otwory wywiercone w masce z mydła.

— Dosyć tego... Tfu! — parsknął. — Trzeba ukrócić, póki jeszcze czas. Popuścić tylko takiemu, to się rozładacz jak stary. Taki Markowski, zły był chłop? I na co to wyszedł, gdy się zanadto chywił kieliszka?...

Sliwce zrobiło się żal chłopaków.

— Może tam się nie ma kto nimi zaopekować? Oni wszyscy mieszkają w tych barakach. Może tam jest jeden albo drugi taki, który innych na złe wodzi? Łatwo człowiecka połączyć, ale kto wie, jak tam jest naprawdę?

21) Powiedział to z melancholią, wiedząc w jakich warunkach sam jeździ codziennie do pracy.

Wkładali marynarki i kręcąc papierosy wysypywali się tłumnie ku wyjściu.

— A powiedz tym bumelantom, niech jutro który nawali!... — zapowiadał Paliwoda Mydlarzowi.

Rozchodzili się w różne strony. Największa grupa wskakiwała do tramwaju, który jechał na Pohulanke.

— A ty, Robert, może byś poszedł z nami na piwo? — namawiał Ornoch gdańszczanina.

— Starka z obiadem czeka — tłumaczył nieśmiało Klamrau.

— Ej, chłopie! Jeszcze masz noc przed sobą. Zdzążysz swoje odrobić!...

Pojechali, pękając ze śmiechu. Na Pohulancę żegnali się. Mijali ich, dzwoniąc, robotnicy wracający na rowerach. Ornoch był czymś zaaferywany, nie mógł się jakoś z Paliwodą rozstać.

— Słuchaj, Szczepan... — zaczął, przemógłszy się wreszcie. — Nie mógłbyś mi pożyczyc tysiączka do soboty? Dziewczyzna mi choruje.

Paliwoda popatrzył na niego szklanym spojrzeniem i dotknął dłonią wąsów.

— Widzisz... nie mogę. Nie mam. Żyjemy bardzo oszczędnie, a jakoś to nie starcza.

— No tak — rzucił Ornoch machinalnie. — No tak. Do widzenia.

Spoglądał na tęgą postać Paliwody, od dalającą się w stronę sąsiedniego domu.

— Skapiradło... — zmęł w zębach.

Poprawił czapkę i poszedł do siebie. Ornochowa, chuda, milcząca kobieta, rozstawiła talerze na stole. Podłoga była do połowy umyta i jaśniała białawym drzewem spod rozłożonych gazet. Widać było, że przerwała szorowanie na czas obiadu. W mniejszym pokoju dwie córki Ornochów, duża okrągła Józka i cicha Leoska, rozbiierały się po przyjeździe z pracy. Leoska upinała ciemną koronę włosów, przytrzymując kolce szpilek w zaciśniętych wargach. Pracowała w fabryce mydła. Od pewnego czasu czuła się niedobrze. Lekarz wypatrzył ognisko w płucach, nakazał urlop i wyjazd gdzieś do sanatorium. Nie skarżyła się nigdy dotąd, ale zawsze wyglądała mizernie. Może dlatego zlekceważono jej bladłość. W Ubezpieczalni miejsce było załatwione, jednakże Ornochowi nie wypadało jakoś wysłać dziewczyny bez grosza.

Józka była ekspedientką w spółdzielni. Zawsze brzydkiła się robotą domową. Leżała teraz na łóżku i zadzierając wysoko okrągłe tydki, odpinała podwiązki od cienkich pończoch. Ściągała je ostrożnie, ażeby nie zawadzić paznokciem i nie spuścić oczka. Mimo upału nie chodziła boso.

(D. c. n.)



— Jaka ładna sukienka!.. Kto ją pani szyl?
— Centrala Odzieżowa!
Jeszcze w roku ubiegłym taka odpowiedź brzmiała by jak dowcip. Ło dzianki miały niejedną pretensję do fasonów i kroju sukien dostarczanych do sklepów przez CO.
Od kilku miesięcy sytuacja zmieniła się gruntownie. Przede wszystkim kim król odzieży damskiej jest już bez zarzutu. A i fasony są coraz ładniejsze.
Na zdjęciu widziemy trzy proste, a przecież ładne modele sukien wiosennych, które w najbliższych dniach ukaza się w sprzedaży. Modele wykonane ze stały z materiałów o barwach jasnych, pastelowych. Nie brak też sukienek popielatych, zielonych i brązowych, o które łodzianki najczęściej pytają.
(2)
fot. Ewa Szarfarc

Pomysł inż. Radomińskiego pomaga załogom w zwycięskiej walce o plan

— Zakłady stały przed problemem braku niedoprzedu, maszyny nie mogły nadażyć z produkcją, szukaliśmy ratunku w godzinach nadliczbowych. W tej sytuacji kierownik przedziału, inż. Radomiński, zdecydował się na wprowadzenie w życie swego pomysłu...

Tak mniej więcej nacz. inż. Szadkowski otwierał na środowiej naradzie przedziałników, zwołanej przez dyrekcję ZPB im. Marchlewskiego, wydarzenia ze stycznia tego roku, kiedy to przedziałnia cienkoprzędna tych zakładów przeżywała poważne trudności z wykonaniem planu produkcji.

Pomysł inż. Radomińskiego polegający na zmianie rozstawienia tzw. wałków wyciągowych na ciągarkach i wrzecionach w dużym stopniu pomógł przedziałni. Gdy prace nad wprowadzeniem go w życie zakończono, pojawiły się wyniki. Przedziałnia cienkoprzędna wykonała plan produkcji w lutym br. w 115 proc.

Na naradę przybyli przedstawiciele KE PZPR, Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego, Politechniki Łódzkiej, Instytutu Włókiennictwa, Zw. Włóknarzy, naczelni inżynierowie z zakładów przemysłu bawełnianego, kierownicy przedziałni.

Uczestnicy narady przedyskutowali sprawę wprowadzenia pomysłu inż. Radomińskiego w innych przedziałniach. Trzeba zaznaczyć, że pomysł ten jest wynikiem kilkuletnich doświadczeń autora, który prób z zmianami ustawienia wałków wyciągowych na oddziałach przygotowawczych przedziałni dokonywał już w Pabianickich Zakładach Przemysłu Bawełnianego, ZPB im. Harnama, w Zawierciańskich ZPB jak i w zakładach im. Bytomskiej w Łodzi.

Jak wynikało z dyskusji, pomysł ten dał dobre wyniki również w zakładach im. Bytomskiej, gdzie zmiana ustawienia wałków umożliwiła załogom rytmiczne wykonywanie planów na przedziałni. Ogólnie przyczynia się to do poprawienia jakości przędzy oraz do znacznego wzrostu produkcji, który zależy od jakości mieszanki wynosi od 10 do 23 proc.

Obok głosów pozytywnie odnoszących się do pomysłu inż. Radomińskiego były i głosy krytyki pod adre-

sem Centralnego Zarządu i Instytutu Włókiennictwa. Tak np. inż. Kosiński, z zakładów im. Kunickiego stwierdził, że zagadnieniem zmiany w rozstawieniu wałków żył pion techniczny przedziałni już od roku 1945, niestety spotykał się z obojętnością ze strony CZPB i Instytutu Włókiennictwa. Ten ostatni zaś jeszcze w roku 1950 kategorycznie wystąpił przeciwko szerszemu rozstawieniu wałków.

Z wypowiedzi wynikało również, że w zakładach im. 1 Maja pion techniczny przystąpi do zrealizowania pomysłu inż. Radomińskiego. Próby przeprowadzone będą również i w ZPB im. Kunickiego. Pozytywnie do wniosku racjonalizatorskiego odniósł się przedstawiciel Politechniki, inż. Prindisz, który zgłosił wnioski zmierzające do przeprowadzenia szczegółowych badań oraz do opracowania nowej metody rozstawienia wałków wyciągowych w oparciu o doświadczenia i praktykę inż. Radomińskiego. (F. B.)

Wiosna się spóźnia, a mróz sprawia kłopoty...

Niespodziewany mróz przysporzył sporo kłopotów nawet... Miejskim Zakładom Mieczarskim.
Przechodzący w płatek rano ulicą Andrzejową w pobliżu Piotrkowskiej widzieli zapewne stojące przed sklepem nabiałowym skrzynie z pustymi fiolkami od mleka, wśród których sporo było stuczonych.

— Czternastostopniowy mróz, jaki mieliśmy w nocy z 12 na 13, rozsadził nam nieco butelek — poinformowano nas w MZM. — Na szczęście straty były tylko w śródmieściu, gdzie mleko dostarcza się do sklepów najwcześniej, bo już od godziny 2 w nocy.

Poważnie daje się we znaki mróz Miejskiemu Przedsiębiorstwu Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych.

— Od trzech dni właściwie zostały przerwane wszelkie roboty brukarskie, murarskie i wykopowe. Musimy czekać na odwilż — powiedziano w MPRWK. — Kto by przypuszczał, że w połowie marca będą takie mrozy?

— Wiosna w parkach łódzkich znacznie się przynajmniej z tygodniowym opóźnieniem — orzekli w Miejskim Przedsiębiorstwie Ogrodnictwa. — Właśnie mieliśmy na dobre zabrać się do roboty, gdy... przez szkodliw mróz. Z sadzeniem kwiatów, robieniem trawników itp. musimy więc nieco zaczekać...

Jak długo — trudno przewidzieć. PIHM nie zapowiada ocieplenia w ciągu najbliższych dni.

Zamiast warzyw sprytny spekulant sprzedawał wódkę i mięso

Franciszek Zmudziński, zam. w Łodzi, przy ul. Lipowej 44, od 1945 roku posiada sklep warzywno-owo-cynowy (przynajmniej tak go nazywa). Dla bliźszych znajomych jednak sklep Zmudzińskiego zmienił „oblicze” i stał się zwykłym szynkiem, gdzie można było dostać po „odpowiednich” cenach wódkę, spirytus, kiełbasę, mięso itd.

W dniu 21 lutego funkcjonariusze MO znaleźli u Zmudzińskiego wiele artykułów pochodzących z nielegalnych źródeł. M. in. 120 kg maki pszennej, 25 kg smalcu, 10 kg kiełbasy wieprzowej oraz spirytus.

Za potajemny handel Zmudziński stanie przed sądem. (u)

Nowinki z ZOO

Nareszcie „Magda” wykąpała się w nowej „wannie”

W związku ze zbliżającą się wiosną łódzkie ZOO doprowadza do na leżytego porządku letnie pomieszczenia zwierząt.

Na dzień 22 marca przewiduje się zakończenie budowy nowego wybiegu dla pary bizonów, dotychczasowy bowiem znajdował się na podmokłym terenie. Nowy wybieg, powstały dzięki poszerzeniu terenu ZOO, będzie otoczony mocnym ogrodzeniem z rur żelaznych.

Zakończono już zakładanie nowej podłogi w pomieszczeniu dla słońcy „Magdy” i przebudowę przeznaczoną dla niej basenu, w którym swego czasu „plaskała się” hipopotamica „Lusia”. Właśnie w ubiegłym czwartek, „Magda” odbyła w południe pierwszą kąpiel w nowej „wannie”... (m)



Cóż to za „witaminy”?

Dnia 11 bm. kupiłam w sklepie „Ruchu”, u zbiegu ul. Kilińskiego i Abramowskiego butelkę piwa jasnego „Zdrój”, pochodzącego z browaru nr 1 w Łodzi.

Po przyjeździe do domu stwierdziłam, że w piwie znajdują się swoiste „witaminy” pod bliżej nieokreśloną postacią. Składam ten dowód rzeczowy Redakcji ku wzbogaceniu Waszego muzeum osobliwości.

(—) Zofia Jackowska ul. Kilińskiego 166 m. 42

Chętnie pomożemy, ale...

Kto wpłynię na Radę Narodową w Kuluszkach, aby zainteresowała się stanem ulic Poniatowskiego, Legionów i Bartosza Głowackiego? Ulice te zamieniły się w bagnisty teren, który można przebyć jedynie w butach gumowych.

Mieszkańcy tych ulic, młodzież szkolna, wszyscy, którzy brną tu po kolana w błocie, proszą o wysypanie ulic szlakiem.

Deklarujemy swoją pomoc przy wysypaniu ulic, a od Rady Narodowej domagamy się szlaki! Mieszkańcy Kuluszek

Obfity plan niedzielnej „wycieczki”

Szofer sprawdził bak, usiadł przy kierownicy i za chwilę ciężarówka ruszyła w drogę. Ci, co siedzieli wewnątrz samochodu, rozmawiali z ożywieniem:

— Czy aby nie jedziemy na próżno? Przecież to ryzyko...

— Ubiegłej niedzieli czterech pracowników Spółdzielni Pracy „Zbieracz” w Łodzi wyjechało do powiatu brzezińskiego, by na miejscu zorganizować lotny punkt skupu odpadków użytkowych. Zabrali z sobą odpowiednią ilość artykułów przemys-

słowych do wymiany, akcja wymienna bowiem szmat na artykuły gospodarstwa domowego cieszy się wśród ludności miast i wsi szczególnym powodzeniem.

Nie dziwnego, że i niedzielny wyjazd ekipy „Zbieracza” dał pożądane wyniki: za naczynia emalowane, szkło i ceramikę oraz częściowo za gotówkę, pracownicy uzyskali od chłopów powiatu brzezińskiego ponad 800 kg wysokowartościowych szmat, które w ten sposób, wydobyte ze strychów i zakamarków,

będą mogły wrócić do przemysłu włókienniczego jako cenny surowiec wtórny. (lks)



Nie miesiąc, lecz okrągły rok...



Z pustego i Salomon nie naleje, ale i do pełnego nawet taki mędrzec jak on nie potrafi nic dosypać.

Cóż więc mówić o zwykłych śmiertelnikach, jak lokatorzy domu przy ul. Piotrkowskiej 78? Ponieważ puszkę na ich podwórzu — jak to widać na naszej fotografii — są pełne po brzegi, nie mając gdzie, wysypują oni śmieci obok.

Różnie kupa śmieci i różnych odpadków, różnie niezadowolone mieszkanki tej posesji.

MPO najwyraźniej zapomniało o nich. Jak również o tym, że akcja czystości, jak to podkreślano na ostatniej konferencji w Prezydium RN, trwa nie miesiąc, lecz okrągły rok... (och)



W niedzielę, 15 bm., na Studium Naukowym TWP zamiast wykładów odbędą się zajęcia praktyczne. Zajęcia rozpoczną się o godz. 9 w Zakładzie Botaniki PWSP, Al. Kościuszki 21. Poprowadzi je prof. dr Benedykt Halicz. Temat: „Rozwój istot żywych”.

W dniu 15 marca, o godz. 16, w sali Państwowej Filharmonii w Łodzi odbędzie się impreza artystyczna pt. „Uśmiech i piosenka”. Wezmą w niej udział popularni artyści scen łódzkich oraz chór „Echo”.

W Muzeum Sztuki w Łodzi, ul. Więckowskiego 35, w niedzielę, 15 bm., o godz. 12 prof. dr M. Wallis wygłosi ilustrowany przezroczami odczyt pt. „Stanisław Noakowski — malarz i poeta architektury”. Wstęp wolny.

Spółeczne komitety pomogą w akcji porządkowej na terenie miasta

Ostatnio powołano do życia przy prezydium DRN w Łodzi grupy propagandy sanitarnej, które wezmą czynny udział w akcji porządkowej na terenie Łodzi. Powstały już także blokowe, zakładowe i szkolne komitety społeczne, które będą miały za zadanie propagowanie oświaty sanitarnej wśród łodzian.

Spółeczne komitety zamierzają organizować pogadanki i odczyty oraz kursy zapoznające społeczeństwo z racjonalną ochroną zdrowia. (u)



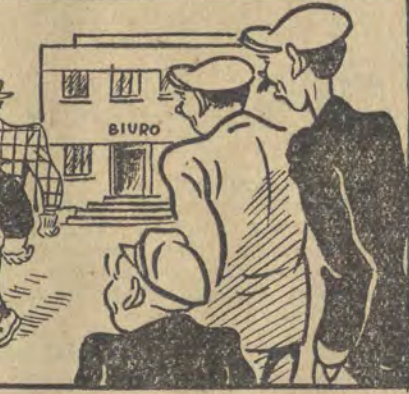
SEKRETARKA: — Wuj! List przyszedł z centrali. Och, jakże je stem rada! Teraz wujaszek dostanie awans, a mnie zrobi na pewno dyrektorem w jakimś biurze i podwyższy mi pensję...



SEKRETARKA: — Oto list do ciebie, wujaszku...
NACZELNIK: — Daj go, duszko, czym prędzej! Plonę z niecierpliwości. Ciekaw jestem, jaki awans przygotowali dla mnie...



ROBOTNIK: — Nie wiesz przypadkiem, co tu się stało?
WACEK: — Dokładnie nie, ale mniej więcej się domyślam. Ha, ha, ha!...
WICEK: — Zamiast się głupio śmiać, powiedz dokumentnie o co chodzi!...



WACEK: — Jeszcze nie rozumiesz? Ha, ha, ha! Inspektor stwierdził jakie tu panuje kumoterstwo i polecił naczelnikowi, aby z całą rodziną opuścił biuro...
ROBOTNIK: — Nawet nie przypuszczałem, że ta tak liczna rodzina... (D. C. N.)

Pierwsze w Łodzi zawody tenisowe na kortach krytych

Nareszcie! Tenisiści łódzcy zrywają z dotychczasowym zwyczajem i, biorąc wzór z innych okręgów, urządzają mistrzostwa w hali krytej.

Mogli się na to zdecydować dawniej, ale jakoś „nie mieli zaufania” do jednej naszej skromnej hali na Widzewie. Jakież tam próby czyniono w ub. roku, ale niestety na próbach się skończyło. Widocznie trudno im było przejść na znacznie szybszą grę na kortach krytych i traciła na tym wiele.

Zimowe mistrzostwa tenisowe Łodzi będą pierwszą tego rodzaju imprezą, lecz rozegrane zostaną tylko w konkurencjach męskich: gra pojedyncza i podwójna. Udział weźmie 27 wytypowanych lepszych tenisistów. Rozgrywki rozpoczyna się w przyszłym tygodniu w środę 18 bm., a zakończą się w niedzielę 22 bm. Zobaczymy, którzy zawodnicy w tych nowych dla nich warunkach okażą się najlepszymi.



Zawodnicy polscy zgromadzeni na naradzie przed rozpoczęciem mistrzostw Polski w Szczyrku uczeli pamięć Wielkiego Stalina chwaliąc go. Na znak żądoby ilagie opuszczone do potowy masztu. CAF — fot. Dąbrowiecki

Dziś finały bokserskich mistrzostw Łodzi

20 kandydatów do zaszczytnych tytułów. — Piorunujące zwycięstwo Lisiaka

Na ring pada ostry snop światła, sylwetki bokserów mocno oświetlone. Toczą się walki o indywidualne tytuły mistrzów Łodzi i chociaż są to już półfinały, na sali pustka.

Impreza ta nie zdołała pociągnąć poważniejszego zastępu miłośników boksu, chociaż wiadomo, że mamy ich w Łodzi tysiące. Sam pomysł urzędzenia zawodów w hali na Widzewie, gdzie zimno przenikało do kości, nie należy do szczęśliwych. Z dużo większym powodzeniem można je było urządzić w mniejszej sali, w centrum miasta i odpowiednio ogrzanej. Chociażby w Domu Żołnierza lub sali przy ul. Nawrot.

Zawodnicy rozgrzani walką nie odczuwali przenikliwego zimna, ale sędziowie i nieliczna garść widzów dostojnie marzła.

Oficje radzili sobie w ten sposób, że grzali nogi i zgrabiały ręce przy... pokojowym piecyku elek-

trycznym. Było to jedyne źródło ciepła, które nie mogło nagrzać całej hali.

Wszyscy siedzieli skuleni, nie było więc tej atmosfery towarzyszącej zwykle walkom bokserkim. Zresztą nie sprawiała one większego wrażenia, bo na ogół poziom ich był słaby. Toteż ograniczamy się do podania samych wyników.

Jedyną niespodzianką to przegrana Weselega. Zresztą jest ona dziełem przypadku, bo Sykuła uderzeniem głowy spowodował rozcięcie łuku brwiowego i dzięki temu znalazł się w finale.

Anielak wygrał w.o. wskutek niedyspozycji Iżela (GWKS), Kęcerski (Wł.) wygrał z Gutowskim (Wł.), Błaszczak przeszedł do finału w.o., Szaliński (Wł.) pokonał Milczarka (Gw.), Stanikowski (GWKS) zwyciężył Matuszewskiego (GWKS), Kaczmarek (GWKS) przegrał z Kawczyńskim (Wł.), Bieniek (GWKS) przegrał z Kazmierczakiem (Wł.), Kazmierczak (KS Marchlewskiego) wygrał w II r. z Kuśmirkiem (GWKS), Kałużny (GWKS) zmusił Golenia (GWKS) do poddania się w II rundzie, Jachnik (GWKS) pokonał Wolaka (Gw.), Haze (Wł.) wypunktował Zajęczkowski (GWKS), a Lisiak (Gw.) wygrał przez k.o. w I rundzie z Wielebnowskim (GWKS).

Dziś odbędą się walki finałowe następujących par:

Anielak — Różycki, Kęcerski — Błaszczak, Szaliński — Cozaś, Stanikowski — Sykuła, Kawczyński — Kazmierczak, Kazmierczak — Kałużny, Haze — Jachnik, Tomczyk — Lisiak, Gieraga — Walaszczak. W walce ciężkiej tytuł mistrza Łodzi przypadł Jaskóle walkowerem.

Rewia pięściarska w Poznaniu

W dniach od 23 do 29 bm. odbędą się w Poznaniu indywidualne bokserskie mistrzostwa Polski seniorów. Udział w tegorocznych mistrzostwach weźmie ponad 200 zawodników reprezentujących 19 okręgów.

Program zawodów przewiduje spotkania w poszczególnych wagach codziennie z wyjątkiem czwartku, przeznaczanego na odpoczynek i zwiedzanie Poznania. Wieczorem pięściarze obecni będą na przedstawieniu w Poznaniańskiej Operze. W trakcie mistrzostw czołwi pięściarze polscy z Chychłą i Antkiewiczem na czele odwiedzają produkujące zakłady pracy Poznania, gdzie spotykają się z przedstawicielami pracy, racjonalizatorami oraz młodzieżą.

Organizator mistrzostw — Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Sportowych — rozpoczęło już intensywne przygotowania. Obliczone m. in., że w

hali poznańskiej znajdzie pomieszczenie 6.700 osób, w tym 3.700 na miejscach siedzących. Sama hala zostanie zradiofonizowana. Spotkania transmitowane będą również na zewnątrz hali.

Na ringu Warszawy

Warszawa ma już nowych mistrzów w boksie. Zaszczepione tytuły zdobyli (według kolejności wag): Murawski (Gwardia) — Woźniak (CWKS), Kruza (CWKS), Nowak (Kolejarz) — Scigała (Gwardia), Piński (Gwardia), Karpinski (Kolejarz) — Piórkowski (CWKS), Marzec (Spójnia) — Gościński (CWKS).

Na liście najlepszych pięściarzy stolicy brak nazwisk takich bokserów jak Tyczyński i Soczewiński. Odróż w finale nie doszło do niezwykle ciekawie zapowiadającego się pojedynku Tyczyński — Kruza z tego powodu, że pięściarz Gwardii doznał w poprzednim spotkaniu kontuzji i lekarz nie dopuścił go do walki. Tym samym Kruza zdobył tytuł mistrzowski w.o.

Soczewiński natomiast zawiódł pokłaniane w nim nadzieje, przegrywając dość nieczekanie z Nowakiem. W walce ciężkiej Mańka (CWKS), pogromca Niewadziła, nie był w stanie przeciwstawić się soczystym ciosom Gościńskiego i przegrał w finale przez tech. k.o. Podobne porażki w III starciu doznał również Stanikowski w spotkaniu z Pińskim.

Tak więc połowę tytułów mistrzów stolicy zdobyli pięściarze CWKS, po dwa tytuły przypadły reprezentantom Gwardii i Kolejarza, a jeden Spójni.

SPORTOWCY!

Biorąc przykład z osiągnięć sportowców radzieckich wzmożmy wysiłki w walce o wysoki poziom kultury fizycznej w naszym kraju!

Uzbrojeni w naukę Stalina — wzmocście swą czujność wobec wrogów naszej ludowej ojczyzny!

Wzmocniemy swe wysiłki w walce o rozwój kultury fizycznej, o pokój i socjalizm, o utrwalenie niepodległości naszej ojczyzny!

Szerzej rozwijajmy wychowanie fizyczne i sport wśród młodzieży, podnośmy tętno fizyczne naszego narodu, umacniajmy siłę obroną naszej ludowej ojczyzny!

Mecz koszykówki Kadra — Spójnia

Ciekawy mecz koszykówki męskiej odbędzie się w niedzielę, 15 bm. w sali MDK o godz. 18.30. W zawodach tych drużyna Spójni zmierzy się z kadrą łódzką.

Pracownicy poszukiwani

Kobiety na stanowiska: kierownika budowy (technik-elektryk), monterów-elektryków i pomoc monterów zatrudni Łódzkie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa. Zgłoszenia przyjmuje sekcja personalna Łódź, ul. Piotrkowska 105, w godz. od 7 do 15. 680-K

Modelarzy, monterów na samoprzążnice wózkowe (selfaktory) i monterów na zespoły zębne przyjmą od zaraz Zgierskie Zakłady Remontu Maszyn Przem. Włókienniczego w Zgierzu, ul. Dąbrowskiego 15-17. Zgłoszenia przyjmuje osobiste dział personalny. 683-K

Tkaczy, tkacki, pomocniczy na tkalnie i przedziałnie, uczniowie na tkalnie oraz robotników nie wykwalifikowanych zatrudnia natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. R. Luksemburg Łódź, ul. Piotrkowska 276. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział personalny. 686-K

ŁÓDZKIE

ZAKŁADY PAPIERNICZE
Łódź, ul. Pabianicka 119-131,

przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca we wtorek od godz. 13 do 14. Jeśli we wtorek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 552-K

ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO W ŁODZI,

ul. Piotrkowska 55,

przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 15.30 do 17. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 575-K

Kto? Gdzie? Kiedy?

W sobotę i niedzielę, 14 i 15 marca br., odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

SOBOTA

BOKS. Finał indywidualnych mistrzostw pięściarskich Łodzi w hali na Widzewie, o godz. 18.

Widzew — KS im. Fornalskiej mistrzostwo kl. powiatowej w hali na Widzewie, godz. 16.

PLYWANIE. AZS (Łódź) — AZS (Stalinogród) zawody o zimowy Puchar Miast AZS pływania MDK, godz. 15.

KOSZYKÓWKA I SIATKÓWKA. Otwarcie mistrzostw Łodzi szkół średnich w sali MDK, godz. 17.

SZERMIERKA. Mistrzostwa indywidualne Łodzi kl. I, sala przy ul. Stalina 17, godz. 18, zawody we florecie żeńskim i męskim i w szabli.

NIEDZIELA

PIŁKA NOŻNA. Stadion przy Al. Unii. Uroczyste otwarcie sezonu wiosenne - letniego i mecz o mistrzostwo II ligi. Włókiennik (Łódź) — Włókiennik (Kraków), godz. 14.

Widzew — Unia (Piotrków), boisko Włódzka, godz. 11, i Kolejarz — Włókiennik (Pabianice), boisko GWKS, godz. 11, zawody o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej.

PLYWANIE. AZS (Łódź) — AZS (Wrocław), zawody o zimowy Puchar Miast AZS pływania MDK, godz. 17.

BOKS. Gwardia — Budowlani, mecz o mistrzostwo kl. powiatowej, sala przy ul. Nawrot 27, godz. 11.

TENIS STOŁOWY. Spójnia (Łódź) — Ognio (Radom), półfinał mistrzostw drużynowych Polski, sala Spójni w Helenowie, godz. 15.

GYMNASTYKA. Zawody o mistrzostwo Łodzi, sala przy ul. Zakątnej 82, godz. 9.

KOSZYKÓWKA. Mistrzostwo Łodzi juniorów: Kolejarz — Spójnia, Ognio — Włókiennik, Unia — Tech. Geodezyjne, Tech. Energetyczne — Szkoła Włókiennicza, sala MDK, godz. 9.

SZERMIERKA. Mistrzostwa indywidualne Łodzi kl. I w Ośrodku Szermierczym przy ul. Sterlinga, godz. 9.30 (szpada).

MOTOCYKLIZM. Pierwszy raid motocyklowy kobiet. Start godz. 10 sprzed lokalu Ligi Kobiet, Piotrkowska 95.

Start Kolejarza w lidze międzywojewódzkiej

Pierwsze spotkanie w lidze międzywojewódzkiej piłkarze łódzkiego Kolejarza rozegrają w niedzielę 15 bm. z Włókiennikiem (Pabianice). Mecz odbędzie się na boisku GWKS o godz. 11.

Kolejarz rozegrał przed paru dniami zawody towarzyskie w Bydgoszczy z tamtejszym Kolejarzem. Po dość ciekawej grze, w której drużyna łódzka okazała się lepszą, mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym. Świadczy to o jej dobrej formie.

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W PABIANICACH,

ul. Gen. Żukowa nr 34-36,

przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w środę od godz. 10 do 12 i od 16 do 18. Jeśli w środę przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 594-K

POWIATOWA USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY METALOWO-DRZEWNA

na pow. Łódź i m. Zgierz w Zgierzu, ul. Piątkowska 36

przyjmuje zamówienia na wykonanie wszelkich robót z zakresu kowalstwa, ślusarstwa, tokarstwa, spawalnictwa elektrycznego i acetylenowego, jak również stolarstwa i kolodziejstwa. Zlecenia wykonujemy z własnego i powierzzonego surowca. 607-K

ZAKŁADY CZÓLENEK TKACKICH

Łódź, ul. Wólczańska nr 206-210,

przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 14 do 17. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 614-K

Kolarzy łódzkich spotkał zawód Wyścig na przelaj odwołany

Ponad stu kolarzy spotkał zawód — wyścig na przelaj o mistrzostwo Łodzi odwołano.

Sekcja kolarska LKKF uznała, że warunki terenowe i atmosferyczne nie są jeszcze odpowiednimi dla tak trudnego i wyczerpującego wyścigu i zdecydowała przesunąć termin na 22 marca br.

Należy sądzić, że do tego czasu na płyną jeszcze dalsze zgłoszenia i obśada wyścigu przelajowego będzie rekordowa.

Włókiennik (Kraków) — Włókiennik (Łódź)

Kto zdobędzie punkty?

Składy drużyn w pierwszym meczu mistrzowskim

Udany start ligowców łódzkich uwieńczył zwycięstwem odniesionym nad CWKS (4:1), jak i sam przebieg tego meczu pozwala przypuszczać, że tak trudny dotychczas dla Włókiennika problem ustalenia składu drużyny został mniej lub więcej szczęśliwie rozwiązany.



Toteż trener Król i kierownik two sekcji postanowili nie szukać nowych koncepcji i utrzymać poszczególnych zawodników na swych pozycjach. A więc w niedzielę 15 bm. ujrzymy drużynę łódzką w walce o pierwsze punkty mistrzowskie z krakowskim Włókiennikiem w identycznym składzie: Kia-czek — (Szczerzyński) — Stusio, Urban, Baran — Walczak, Wapiennik — Jezierski, Pilarski, Kokot, Soporok, Kubocz.

W drużynie przeciwnika zmian jest stosunkowo mało. Włókiennik (Kraków) opiera swój zespół na znanych łódzkim bywalcom meczów piłkarskich nazwiskach. A więc piątkę ataku, jak w latach poprzednich, po-

prowadzi doskonały technik Nowak w asyście Bożka, Browarskiego i Parpana II, a bramkarz Rybicki lub obrońca Jodłowski również nie należą do nowicjuszy w „piłkarskim zawodzie”.

Pełny skład drużyny Włókiennika (Kraków) jest następujący: Rybicki — Jodłowski, Konopelski, Szczypczyk — Górecki, Feluś — Parpan II, Browarski, Nowak, Bożek, Kucharzki. Trenerem drużyny jest mgr. Sycz.

Ten pierwszy w Łodzi mistrzowski mecz sezonu poprowadzi warszawska trójka sędziowska: Buśkiewicz, Krzyński, Tomaszewicz.

W niedzielnym spotkaniu ligi międzywojewódzkiej Widzew — Unia (Piotrków), które odbędzie się o godzinie 11 na boisku Widzewa, łożdzenie projektują wystąpienie w składzie: Racz — Kopera, Słaby, Baján — Sołtykowski, Sieradzki — Różycki, Wiernik, Pawlikowski, Danielski, Marciniak.

Radio

NIEDZIELA, 15 MARCA

10.10 Poezja i muzyka. 10.40 Z cyklu: „Nowości techniczne i naukowe”. 10.50 Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem PR. 11.10 „50 dla młodzieży”. 12.15 Poranek symfoniczny. 13.30 Koncert rozrywkowy. 14.10 Program lokalny. 15.15 Dla dzieci — słuchowisko wg bajki Andersena pt. „Krzesełko” (cz. I). 16.00 Co przyniosła nowe „Problemy”? 16.20 Utwory skrzypcowe w wykonaniu I. Iwanowa. 16.45 Program lokalny. 17.15 Koncert Orkiestry Rogożni Wrocławskiej. 17.55 Chwila poezji. 18.00 „Z biegiem Wisły i Odry”. 18.50 Muzyka. 19.30 Melodie taneczne. 20.00 Koncert chopinowski. 20.30 Na fali humoru i satyry. 21.15 Felieton. 21.35 „Nasza piosenka”. 21.30 Muzyka taneczna. 22.40 Muzyka rozrywkowa. 23.10 Popularny koncert symfoniczny.

TEATRY

Nowy — „Henryk VI na łowach” — 15.30
Im. St. Jaracza — „Grzech” — 19
Powszechny — „Ludzie z naszej ulicy” — 19
Mały — „Domek trzech dziewcząt” — 19.15
Muzyczny — „Kraina uśmiechu” — 19.15
Pinokio — Widowisko zamknięte — 15.30
Arlekin — „Jaś Szpek” — 17

KINA

BALTYK — Cud w Mediolanie — 14.30, 15.30, 16.30, 20.30
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświatowych — 18, 19
Diabelska gra — 20. Program dla najmłodszych — 16, 17
MŁODA GWARDIA — Akcja B — 16, 18, 20
1 MAJA — Pleśń tajgi — 17, 19
MUZA — Przybrana córka — 18, 20
PIONIER — Sekretarz Rejkomu — 17, 19
POLONIA — Cud w Mediolanie — 14, 16, 18, 20
PRZEDWIOSNIE — Niezapomniany rok 1919 — 18, 20
REKORD — Edward w opałach — 16.30, 18, 19.30
ROMA — Bajka o śpiącej królewnie — program składany — 18, 20
SOJUSZ — Daleko od Moskwy — 18.30
STYLÓWY — Nieczynne z powodu remontu
SWIT — Fanfan Tulipan — 16, 18, 20
TATRY — Panna bez posagu — 16, 18, 20
WISLA — Skradzione szczęście — 16, 18, 20 (Film grany tylko 1 dzień w wersji rosyjskiej bez tłumaczenia na język polski)
WŁÓKIENNIK — Ditta — 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — Grzesznicy bez winy — 16, 18, 20
ZACHĘTA — Droga nadziei — 18, 20

Nocne dyżury aptek

Dziesiątej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80 i Al. Kościuszki 48.
Dyżur połączony — ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.